

Aleksandra Zaręba
Klasa I B
Publiczne Gimnazjum
w Cielądzu

Ślub i wesele to jeden z najważniejszych dni w życiu każdego z nas, ale bardziej przeżywają to wydarzenie kobiety. Każda z nas marzy o pięknej białej sukni, o kościele przystrojonym w piękne kwiaty i o „Ave Maryja” na wejściu do kościoła. W obecnych czasach prawie, każda para młoda może sobie pozwolić na tak piękny ślub i przyjęcie weselne. Kiedyś w czasach, w których żyły nasze babcie i prababce, ludzie na wsiach byli biedniejsi, ale ich wesela były huczniejsze i trwały tydzień.

Przysięgę małżeńską para młodych składała w niedzielę na sumie. W tamtych czasach nie było domów weselnych ani sal bankietowych. Wesela były robione w domach lub gdy było ciepło, stoły były ustawione na podwórku i miejsce do tańczenia było wydzielone na własnym podwórku lub podwórku życzliwego sąsiada. Dania były proste, przygotowywane przez gospodynię i sąsiadki lub kobiety z rodziny. Funkcje orkiestry spełniali wiejscy grajkowie - było ich dwóch lub trzech. Wesele trwało tydzień i każdy z zaproszonych gości opuszczał wesel tylko po to, żeby obrządzić zwierzęta lub się wyspać i mieć siłę do dalszej zabawy. Jak tradycja nakazuje, pannie młodej pomagała się przygotować drużyna. Gdy para młoda wróciła z kościoła, w drzwiach witali ich rodzice. Na tacy trzymali chleb i sól. Wtedy mama panny młodej pytała córki: „Co wybierasz - chleb, sól czy pana młodego?” Wtedy córka jej odpowiadała: „Chleb, sól i pana młodego, żeby zarabiał na niego”. Następnie młodzieńcy częstowali się po kawałeczku chleba i dostawali po kieliszku wódki. Wódka musiała być wypita i puste kieliszki rzucone za siebie, co miało przynieść szczęście młodej parze. Obowiązkiem pana młodego było przeniesienie panny młodej przez próg nowego domu.

Oczepiny odbywały się ostatniego dnia wesela. Podczas oczepin goście weselni zabierali buty młodej parze. I goście musieli śpiewać lub wykonywać jakieś zadania najpopularniejszą przyśpiewką była:

„Panie młody, nie bądź Felek,
Wykup żonie pantofelek.
Pantofelek jest malutki,
I kosztuje flaszkę wódki.”

W trakcie oczepin były różne konkursy, ale także panna młoda miała zdejmowany wianeczek lub welon. Wtedy grajkowie śpiewali:

„Zdejmij młoda welon przypnij sobie kwiatek
Bo ty już należysz do grona mężatek”

I gdy pani młoda nie miała już welonu, wszystkie panienki z wesela zbierały się, chwyciły się za ręce, a pani młoda rzucała welonem, i ta która złapała welon, w niedługim czasie musiała wyjść za mąż. Pan młody robił to samo ze swoim krawatem i ten kawaler, który złapał krawat, musiał zatańczyć z tą panną, która złapała welon.

Wiejskie wesela nie różnią się bardzo od obecnych wesel wiejskich, różnią się tylko tym, że teraz wesela są w domach weselnych i zamiast grajków jest orkiestra.